Nr. 3. Lwów dnia 18. lipca 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Handel terminowy zbożem.

(Ciąg dalszy).

Zapatrywania te na korzystny wpływ handlu terminowego zbożem, nie dadzą się jednak utrzymać.

Przedewszystkiem musi każdego uderzyć ta okoliczność, że wspomniani wyżej obrońcy handlu terminowego porównują wciąż tylko różnice między cenami giełdowemi, notowanemi na wiosnę a rzeczywistemi w jesieni i na odwrót i porównując je, konstatują z zadowoleniem, że różnice te coraz maleją. Ani im w głowie zaś zwrócić uwagę na ceny absolutne zboża i na ich obniżanie się z roku na rok. Różnice między notowanemi przez spekulacyę cenami jesiennemi lub wiosennemi a późniejszemi rzeczywistemi mogą coraz się wyrównywać, bo spekulacya, operując olbrzymiemi fikcyjnemi masami produktu, zadowala się na jednej tonnie mniejszą dyferencyą, a mimo to ceny zboża będą coraz opadać. I tak jest w istocie. Znany pisarz agrarny dr. Ruhland zestawiając ceny zboża w Monachium od r. 1780 do r. 1889, doszedł do rezultatu, że wprawdzie w czasach dawniejszych zachodziły nieraz z roku na rok silne wahania się cen, nagłe zwyżki lub zniżki, lecz że wahania te w peryodach około lat 30 w ten sposób się wyrównały, że ceny zboża mimo wahań zwolna lecz ciągle szły w górę. Od roku 1873 wahania się cen z roku na rok są prawie ciągle jeszcze tak wielkie, jak były w okresie od r. 1820 do r. 1873 (nie da się tylko to stwierdzić, jeżeli się obserwuje wyłącznie różnice między cenami wiosennemi a jesiennemi lub cenami miesięcznemi tego samego roku obrotowego), a zaszła ta zmiana, że ceny zboża z roku na rok się obniżają. Rezultat ten badań dra Ruhlanda potwierdziły w zupełności publikacye cen zbożowych z obecnego stulecia król. pruskiego ministerstwa wojny, publikacye francuskie Hussona, podające ceny pszenicy od roku 1573 do 1873 i najświeższa praca angielska Nicholsona, która w podanych przez się cenach pszenicy sięga wstecz aż do r. 1260*).

Jeżeli się chcemy przypatrzeć rzeczywiście wahaniom cen i skokom, jakie w nich wywołuje handel terminowy, musimy porównać nie notowania giełdowe wiosenne i ceny jesienne, lub na odwrót notowania jesienne i ceny wiosenne, lecz zwyżki i zniżki cen z dnia na dzień i z miesiąca na miesiąc w jednym i tym samym roku, to są właściwe handlowi terminowemu skoki i wahania cen, gdy tymczasem gdy weźmiemy większe przecięcia czasu, ceny wyrównywać się muszą wobec dzisiejszego międzynarodowego obrotu i wobec faktu, że co miesiąc gdzieś na świecie są żniwa. Ceny wyrównują się jednak nie wskutek lecz mimo spekulacyj terminowych.

Przypatrując się zaś wahaniom cen w krótkich okresach czasu, widzimy np., że na giełdzie zbożowej w Chicago, która jest obecnie głównem ogniskiem terminowych spekulacyj zbożowych, cena pszenicy od lutego do czerwca 1895 r. poszła o 165·3% w górę, w roku 1893 zaś od kwietnia do lipca o 162·9% spadła; w roku 1888 od kwietnia do września o 281·6% poszła w górę, a w następnym zaraz roku 1889 od lutego do czerwca o 144% spadła itd.

Czy przed wprowadzeniem handlu terminowego zbożem in blanco, gdy istniał uregulowany handel efektywny, można było w ciągu jednego roku i na tym samym targu choć w przybliżeniu spotkać podobne zwyżki i zniżki cen?**).

Handel terminowy zbożem stał się bowiem dopiero od roku 1888 zamkniętą w sobie, jednolitą organizacyą, rozpościerającą się na wszystkie targi świata. Przedtem zależał targ lokalny od handlu efektywnego, realnego. Tylko

*) Por. Ruhland Zur Aufhebung der Blancotermingeschäft in Getreide. Ein wissenschaftliches Gutachten. Berlin 1896 str. 52.

**) W dwóch artykułach o handlu terminowym zbożem, zamieszczonych w wiedeńskiej „Neue freie Presse“ (Nr. 11421 i 11422 z roku bieżącego) przyznaje sam prof. Conrad, że na chwilowe skoki cen wpływa w wysokim stopniu handel terminowy.

w małych rozmiarach mogła się spekulacya wyzwolić od wpływów rzeczywistej podaży towaru i popytu za nim. Od roku 1888 jednak gra na dyferencyę opanowała wszystkie targi zbożowe w świecie, a handel realny stał się wobec niej bezsilnym. I dzięki spekulacyi *na zniżkę*, jaką obecnie prowadzi ciągle wielki kapitał, kierujący handlem terminowym in bianco, ceny zboża wciąż i wciąż opadają, dopóki spekulanci nie uznają, że spadek jest już dostatecznym. Wówczas na czas krótki, na jakie 4 do 5 miesięcy ceny znowu nagle o 2, 3, 4, 6 lub 8 razy tyle podskoczą w górę, aby, ze szkodą konsumentów i producentów, cały zysk z tej gry zgarnęła spekulacya. Międzynarodowy wielki kapitał na długi czas przedtem przygotowuje teren, powoli ciągle i systematycznie obniża ceny produktu, zanim do ostatecznego uderzenia przystąpi, do zmonopolizowania ~~targu na~~ swą korzyść i podpędzenia raptownego cen w górę. Dziś zorganizował on już jednolicie cały handel zbożem na obszarach produkcyjnych Ameryki północnej i wszystkie spichrze zbożowe skupił w swym ręku. Podobnie w ręku niewielu firm skoncentrował się handel zbożowy południowo-rosyjski, indyjski i naddunajski. Ciągła obniżka cen zbożowych jest zaś powodem, że już w wielu krajach zaczyna uprawa zboża się zmniejszać. I niech teraz tylko wskutek słót i nieurodzajów zwiększy się deficyt zbożowy — jaki dziś już jest — niech zwłaszcza nastąpią jakie zawikłania wojenne, a nagle pewnej wiosny okażą się wszystkie zapasy zboża „uwięzione“ („in besten Händen“) i nastąpi szalona podwyżka cen na czas krótki.

Bo *deficyt* zbożowy na targu światowym już dziś istnieje, a wszelkie twierdzenia o niezmiernej „nadprodukcyi“ zboża na targu światowym nie mają podstawy.

Wedle dat przytoczonych przez Broomhalla w jego przeglądach targu zbożowego światowego za lata 1894/95 i 1895/96, wynosiła *podaż* pszenicy w roku rolniczym 1888/89 w całym świecie 289 000 000 kwarterów, *popyt* za nią 285 000 000 kwarterów; w roku 1889/90 podaż 271 000 000, popyt 288 000 000; w roku 1890/91 podaż 286 000 000, popyt 290 000 000; w roku 1891/92 podaż 307 000 000, popyt 293 000 000; w roku 1892/93 podaż 305 000 000, popyt 296 000 000; w roku 1893/94 podaż 307 000 000, popyt 299 000 000; w roku 1894/95 podaż 315 000 000, popyt 302 000 000, a w roku bieżącym 1895/96 okaże się prawdopodobnie na targu światowym przewyżka popytu nad podażą czyli deficyt w pszenicy 3 400 000 kwarterów, w życie 600 000 kwarterów.

Jak widzimy w kilku ledwo latach podaż jest wyższą nad popyt i to nie o tak znaczne cyfry. W chwili obecnej jest zaś znowu deficyt. Mimo to bez względu na stosunek podaży do popytu i jego zmiany ceny pszenicy ciągle i ciągle spadają. Czemu to przypisać? Czemu przypisać np., że chociaż żniwa światowe pszenicy z r. 1889 były przynajmniej o 3 miliony tonn gorsze jak żniwa roku 1884 cena pszenicy w Anglii była w roku 1889 o 28 marek na tonnie *niższą* jak w roku 1884. W roku 1891 wypadły żniwa światowe pszenicy najlepiej z wszystkich lat od roku 1884, w każdym razie lepiej jak w roku 1889 o jakie 4 do 5 milionów tonn. Tymczasem właśnie w r. 1891 ceny pszenicy w Anglii stały o jakie 34 marek na tonnie wyżej jak w roku 1889. Po prostu pod wpływem spekulacyj giełdowych, ceny pszenicy nie zależą już dziś od podaży rzeczywistego towaru i popytu za nim. Najwybitniej występuje to zgubne oddziaływanie spekulacyi na ceny, w latach ostatnich. Żniwa światowe pszenicy w r. 1895 były mniej więcej takie same jak w roku 1891, a na rok bieżący wypada nawet — jak wskazują cyfry, któreśmy poprzednio przytoczyli — deficyt 3 do 4 milionów kwarterów. Zapasy handlu światowego są w tym roku najmniejsze z trzech lat ostatnich. Powinnyby więc ceny pszenicy stanowczo pójść w górę. Tymczasem jeszcze w roku 1891 płacono w Anglii za tonnę pszenicy 172 marek, w roku 1895 już tylko 107 marek. Okazuje się, że ceny raz przez spekulacyę obniżone nie mogą pójść w górę*).

Jeżeli do pszenicy dołączymy jeszcze żyto, okaże się — wedle zestawień Broomhalla — że narody ziemi miały w dziesiątku lat 1875—1884 daleko więcej zboża na chleb do dyspozycyi jak w latach 1885—1894. Wobec zmniejszających się zapasów zboża i produkcyi, powinny były ceny pójść w górę. Tymczasem właśnie od roku 1873 do października 1894 cena pszenicy w Anglii spadła z 272 marek za tonnę na 81·40 marek.

Też same objawy co i w międzynarodowych stosunkach gospodarczych widzimy i *w stosunkach każdego kraju z osobna*. I tu, pod wpływem handlu terminowego i giełdowych spekulacyj, ceny zboża wyzwoliły się zupełnie z pod wpływów, jakie na nie w normalnych stosunkach wywiera i wywierać musi podaż rzeczywistego produktu i popyt za nim.

Anglia miała w latach 1871—1874 w przecięciu 346 funtów pszenicy na głowę ludności do dyspozycyi a cena przeciętna była wówczas 265 marek za tonnę. W roku 1895 ma Anglia 344 funtów pszenicy na głowę ludności do dyspozycyi, więc prawie tyleż, ale przeciętna cena pszenicy za tonnę wynosi tylko 107 marek.

We *Francyi* wypadało w r. 1891 1·22 kwarterów pszenicy na głowę ludności a cena była 266 franków za tonnę, w roku 1895 wypada 1·18 kwarterów na głowę, więc także prawie tyle, a cena spadła na 189 franków za tonnę.

Niemcy wreszcie miały w roku 1878/79 daleko więcej żyta i pszenicy do dyspozycyi jak w roku 1894/95, mimoto wówczas była cena pszenicy 177 marek a żyta 126 marek za tonnę; w roku 1894/95, mimo cła ochronnego, jedynie 135 i 117 marek.

Jak się okazuje więc, handel terminowy zbożem na giełdach, spekulując obecnie ciągle na baissę, obniża systematycznie z roku na rok ceny zboża na całej ziemi, wyczekując chwili stosownej, by je monopolicznie ująć w swe ręce i szalenie podpędzić do góry.

*) Wszystkie daty przytaczamy za *Ruhlandem* (Zur Aufhebung der Blanco-Termingeschäfte in Getreide).

Akcya ta spekulacyi giełdowej jest przyczyną, że ceny mimo, jak wykazaliśmy, zmniejszonych zapasów i produkcyi zboża, nie mogą się podnieść, a to naturalnie powoduje ruinę rolnictwa!

Co jest ciekawem, to fakt, który wszędzie da się obserwować, że pierwszem następstwem obniżonych cen zboża jest nie zmniejszenie produkcyi rolnej w krajach tą zniżką dotkniętych, lecz owszem zwiększenie jej. Lecz jest to objaw całkiem naturalny. Uprawa zboża to podwalina każdego gospodarstwa rolnego, to jego główna siła. Rolnik stara się zrazu ratować, zwiększając ilość produktu, mimo że mu za ten produkt gorzej płacą. Dopiero, gdy jeden, drugi, dziesiąty przesilenia tego nie jest w stanie przetrzymać i popada w ruinę, zaczyna się szybko zmniejszać uprawa zboża. Charakterystyczny przykład pod tym względem przedstawia właśnie Anglia. Po zniesieniu cen zbożowych nie zmniejsza się tam wcale produkcya zboża krajowego, owszem zwiększa, co daje powód „czystym“ teoretykom do twierdzenia, że zniesienie ceł wpłynęło w każdym kierunku korzystnie na rolnictwo. Dopiero gdy tysiące rolników popada w ruinę, przestrzeń uprawna pszenicą szybko maleje. W roku 1856/57 liczyła ona jeszcze 4 213 651 akrów, w roku 1879/80 3 047 752, a w roku 1895/96 tylko 1 456 200 akrów. Równocześnie zaś w ciągu tego okresu czasu wzrósł dowóz pszenicy i mąki pszenicznej do Anglii z 4 102 584 na 25 milionów kwarterów, a ludność państwa powiększyła się z 28 na 39 i pół milionów.

Spadek cen zboża i spowodowana tem ruina rolnictwa wywołują też różne plany sztucznego podniesienia tych cen, jakimi są znany wniosek Kanitza w Niemczech, wniosek stawiany dziś w Anglii, ażeby przynajmniej zapas pszenicy, potrzebny na rok jeden dla pokrycia potrzeb państwa, zamknąć w spichrzach rządowych.

Daleko odpowiedniejszem jest zwrócić się ku źródłu złego, ku handlowi terminowemu zbożem i temuż cugle przykrócić.

Jeszcze tylko cyfr parę dla przedstawienia, jakie rozmiary przybiera przy spekulacyach giełdowych operowanie fikcyjnemi, urojonemi wartościami.

Wedle sprawozdania komisyjnego złożonego senatowi w Waszyngtonie, zawarto w r. 1892 na giełdzie zbożowej w Nowym Yorku umów terminowych na 1 151 448 000 buszli pszenicy, a w roku 1893 na 1 052 008 000 buszli, razem więc w tych dwóch latach umów na 2 203 456 000 buszli pszenicy, gdy tymczasem sprzedanych rzeczywiście w obu tych latach na giełdzie Nowoyorskiej nie było więcej jak 76 000 000 buszli pszenicy.

W roku 1885 zebrano w całych Stanach Zjednoczonych 357 000 buszli pszenicy, a z tego zwieziono do Nowego Yorku 24 000 000. Tymczasem obroty giełdowe w Nowym Yorku wykazywały 1 391 488 000 buszli pszenicy, t. z. na jedną umowę rzeczywistą realną zawierano 57·9 umów terminowych fikcyjnych.

Na dniu 14. kwietnia 1890 zawarto na giełdzie Nowoyorskiej umów terminowych na 44 000 000 buszli pszenicy. Tymczasem w ciągu całego roku 1890 zwieziono do Nowego Yorku tylko 15 795 000 buszli pszenicy. Umowy terminowe fikcyjne zawarte więc w jednym dniu obejmowały półtrzecia razy tyle produktu, ile go przez cały rok realnie zakupiono.

Moglibyśmy przykłady te w nieskończoność mnożyć. Lecz dosyć już ich. Już z przytoczonych cyfr jest widocznem, że handel terminowy realnym potrzebom ani produkcyi ani konsumcyi nie służy, nie pośredniczy tam, gdzie pośrednictwa potrzeba, lecz operuje wartościami urojonemi, mnoży tylko w nieskończoność ilość produktu, stanowiącego przedmiot obrotów i obniża ceny jego*).

Rozumie się, że dlatego właśnie, iż obroty odbywają się na tak wielkie masy produktu, może się handel terminowy in blanco, jak już wspomnieliśmy, zadowolić nieraz bardzo małą dyferencyą i to jest przyczyną tego faktu, który prof. Conrad jako rzekomo korzystny wpływ handlu terminowego podnosi (!), że różnica między cenami jesiennemi, notowanemi na giełdzie na wiosnę a cenami późniejszemi rzeczywistemi jest małą. Spekulant, który na giełdzie berlińskiej sprzedał przypuśćmy 200 000 tonn żyta in blanco i następnie, gdy ceny spadły o $1\frac{1}{2}$ marki na tonnie, „pokrywa się“ w ten sposób, że zakupuje z zyskiem 1 marki na tonnie, takież quantum żyta, zbierze — chociażby ceny przy otwarciu i zamknięciu giełdy niewiele się różniły (o jakie 60 feników) — wcale ładny zysk — 200 000 marek. I to bez trudu w ciągu dwóch godzin.

Tak samo mogą i będą nawet prawdopodobnie ceny wiosenne i jesienne niewiele się różnić a spekulanci zbiorą mimoto w ciągu kilku miesięcy ogromne zyski.

Co jest zupełnie błędnem, to wyobrażać sobie, że handlujący in blanco zbożem jest idealistą, który stara się przewidzieć ceny o ile można dokładnie na jakie 5 lub 6 miesięcy naprzód, za takie ceny z policzeniem pewnego zysku dla siebie sprzedaje lub kupuje i na tem poprzestaje. Właśnie że nie. Rachuje on zawsze na to, że będzie różnica. W górę czy w dół ale różnica być musi. Dosyć spytać którego z wielkich spekulantów giełdowych co do sposobu spekulacyi, jaki obierał, a z pewnością odpowie: „Moje najlepsze interesa robiłem wtedy, gdy wedle rozumu rzecz biorąc, mówiłem sobie: ceny muszą się w tym a tym kierunku poruszyć i właśnie rozpocząłem spekulacyę w kierunku wprost przeciwnym“. To też doszło dziś do tego, że najlepszy handlarz fachowy zbożem, na podstawie najdokładniejszej znajomości stosunków podaży i popytu, nie odważy się zadecydować, w jakim kierunku pójdą ceny zbożowe w najbliższych miesiącach, że między biorącymi udział w handlu terminowym in blanco spotykamy właśnie najgrubszą nieznajomość towaru i stosunków obrotowych, a na całym międzynarodowym targu zbożowym zapanowała atmosfera niemiła.

---

*) W razie, gdy mu o to chodzi, potrafi równie zręcznie ograniczyć podaż, pozamykać produkt w składach, aby ceny podnieść.

Również bezpodstawnem i śmiesznem jest mniemanie, które we wielu potrafił wpoić swojemi pismami Michaelis, że handel terminowy in blanco ściąga do obrotu zbożowego nowe kapitały, zapewnia w ten sposób odbyt i nabycie każdemu potrzebującemu jednego czy drugiego i wyrównuje ceny. Już z tego wszystkiego, co wyżej przytoczyliśmy, wynika niezbicie, że spekulacya zbożowa in blanco wcale **nowych** kapitałów handlowi realnemu nie przysparza, bo mnoży tylko obroty fikcyjne, jedno i to samo quantum towaru wystarcza dla nieskończonej ilości obrotów pozornych a rzeczywiste zakupno, rzeczywista sprzedaż następuje dopiero, gdy wielki kapitał, kierujący spekulacyą poza plecami całego mnóstwa spekulantów bez kapitału — zwróci się wreszcie dla dokonania jednego lub drugiego i wyzyskania bądź producentów bądź konsumentów. Skoro tego dokona i zyski zgarnie, wycofuje się wnet z tego towaru, a ceny towaru jeszcze niżej spadają. Jakżeż tu mówić o przysługiwaniu się wielkiego kapitału obrotowi zbożowemu i regulowaniu cen. *Dr. W. P.*

(Dokończenie nastąpi).

Statystyczny pogląd na zbiory przeszłoroczne
we wschodniej Galicyi.

(Podług statystycznego rocznika c. k. Ministerstwa za rok 1895).

Zbiory pszeszłoroczne byłyby daleko lepsze, szczególnie odnośnie do pszenicy i żyta, jak niemniej koniczyny, gdyby zima z roku 1894 na rok 1895 była pomyślniejszą, oziminy bowiem przedstawiały się z jesieni wcale zadowalniająco; myszy jednak, a także wielkie masy śniegu, które spadłszy na niezamarzniętą ziemię, leżały potem pszeszło 3 miesiące, spowodowały pogorszenie się stanu ozimin, a oprócz tego wiele szczególnie żyta wyprzało. Ponieważ na wiosnę pogoda co do opadów atmosferycznych, których było za mało, nie dopisywała, przeto oziminy nie o wiele się popoprawiały, a wiele zmarniało, wskutek czego jeszcze w maju wiele żyta i niemało pszenicy, o której myślano, że się poprawi, przyorano a pole użyto pod jare zasiewy.

Z końcem maja i na początku czerwca zaczęły przepadywać deszcze i chociaż przy końcu czerwca było ich tyle, że utrudniały zbiór siana, to przecież nie wpłynęły ujemnie na kwitnienie i zawiązywanie ziarna żyta i pszenicy ozimej, wpłynęły zaś bardzo korzystnie na jare zasiewy.

Pomimo, że były chwile upalne, lato ubiegłe było stosunkowo chłodne, co szczególnie na zbiór a nawet na obrodzenie owoców ujemnie wpłynęło, żniwa jednak rozpoczęły się na dobre w połowie lipca i pomimo małej przerwy słotnej w połowie sierpnia, odbyły się wogóle pomyślnie.

Plony w porównaniu z rokiem 1894 przedstawiają się dla pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy (na ziarno) następująco:

	w r.	Było w uprawie hektarów	Zebrano ogółem hektolitrów	Zebrano ogółem cent. metr.	Zebrano średnio z hektara cent. m.
Pszenicy	1895	271 655	3 307 580	2 298 743	8·9
	1894	296 275	3 777 350	2 815 710	8·8
Żyta	1895	335 160	2 938 107	2 003 994	7·7
	1894	403 995	4 950 160	3 442 270	7·7
Jęczmienia	1895	231 392	3 533 546	2 150 880	7·5
	1894	221 207	3 176 590	1 927 750	7·4
Owsa	1895	426 495	7 025 437	3 164 846	5·8
	1894	417 276	5 963 730	2 604 380	5·8
Kukurudzy	1895	83 814	1 516 330	1 034 849	10·5
	1894	71 932	830 580	591 050	10·9
Prosa	1895	22 983	287 653	—	—
	1894	22 508	165 590	—	—

Plon pszenicy w r. 1895 wypadł lepiej jak plon żyta, nie może być jednak wyżej ceniony jak średni i stosunkowo lepszy wydatek z hektara nie wystarczył, żeby pokryć znaczny ubytek przestrzeni użytej w roku 1895 pod uprawę pszenicy i żyta, w porównaniu bowiem z rokiem 1894 było pszenicy 24 620 *ha*, żyta zaś aż 68 835 *ha* mniej w r. 1895. Jeżeli do tego uwzględnimy ilość słomy, tej również jest mniej i to żyto dało znacznie mniej od pszenicy; dobra okłotowa żytna słoma była rzadką i drogą. Jedyną istotnie dodatnią stroną zbioru pszenicy i żyta w przeszłym roku była przeważnie dobra jakość ziarna.

Owies i jęczmień dały lepsze zbiory. Przestrzeń zajęta pod uprawę była większą, głównie zdaje się dlatego, że na miejsce już z nastaniem wiosny przeorywanych ozimin zasiewano często owies lub jęczmień. Różnica w przestrzeni zajętej pod uprawę obu tych zbóż wypada na korzyść roku 1895, jest bowiem od przestrzeni zajętej w roku 1894 u jęczmienia o 10 185 *ha*, u owsa o 9 119 *ha* większą. Słoma nie była wprawdzie bardzo obfitą, ale ziarno tak było wogóle dobre, że zbiór uważać można jako zadowalniający.

Uprawa kukurudzy zyskała bardzo na przestrzeni, w porównaniu bowiem z rokiem 1894 wykazuje tabelka powyższa przybytek 11 882 z *ha*. Przybytek ten nie jest jednak stałym, lecz spowodowanym został przez to, że w okolicach, gdzie kukurudza z dawna bywa uprawianą, wzięto pod kukurudzę pola, na których zmarniała ozimina. Wiosna sprzyjała zresztą kukurudzy, można ją było wczas obrobić i przy długiej i ciepłej jesieni dojrzawszy dobrze, mogła też być sucho zebraną i dała dobre ziarno.

Proso dało ilościowo zbiór lepszy jak w r. 1894, co głównie przypisać można lepszej pogodzie, bo gdy w roku wystawowym (1894) właśnie w porze najważniejszej dla rozwoju prosa lały deszcze i było zimno, to w r. 1895 było ciepło z przepadującymi deszczami, to też ogólny zbiór, pomimo, że przestrzeni zajętej pod proso przybyło w roku 1895 tylko 475 *ha*, to nadwyżka w plonie wynosiła 122 063 hektolitry.

Zbiór hreczki, pod którą było w roku 1895 78 730 *ha* (w roku 1894 zaś 69 435 *ha*, a więc o 9 295 *ha* mniej), okazał się bardzo mierny. Wiele szkody wyrządziły grady,

o ziarnie zaś można powiedzieć, że nie więcej jak 70 procent było rzeczywiście dobrego, bo reszty jakość była taką, że sprzedawać ją można było tylko o 10 do 50 procent poniżej ceny targowej. Zebrano ogółem 769 045 *hl* (w roku 1894 384 580 *hl*).

Pod strączkowemi roślinami w r. 1895 było ogółem 111 499 *ha* (w roku 1894 zaś 116 393 *ha*). Plon przedstawia się następująco w hektolitrach:

Zebrano	w r. 1895	w r. 1894
Grochu	631 850 *hl*	668 100 *hl*
Soczewicy	34 960 „	26 370 „
Wyki	231 439 „	303 410 „
Fasoli	114 796 „	94 560 „
Bobiku	333 354 „	287 920 „

Co do średnich plonów roślin strączkowych z hektara, te przedstawiają w różnych okolicach taką rozmaitość, że nie obliczając średniej cyfry, która nie dałaby prawdziwego obrazu średnich zbiorów, podajemy średnie zbiory w poszczególnych okolicach podług podziału systematycznego, przyjętego przez c. k. gal. Towarzystwo gospodarskie, dodając dla porównania średnie zbiory z r. 1894.

Z hektara zebrano średnio hektolitrów:

	w roku	Grochu	Soczewicy	Wyki	Fasoli	Bobiku
Na pruchnicznej glinie w Sokalskiem .	1895	11·7	—	12·6	—	14·8
	1894	10·3	—	14·3	—	14·1
Na czarnym gliniasto-wapiennym gruncie na półn. wschodzie	1895	12·1	8·5	12·0	—	13·0
	1894	8·6	—	11·3	—	13·0
Na piaskach nad Styrem i Bugiem .	1895	11·1	8·5	9·1	—	12·0
	1894	8·4	8·0	7·0	—	10·0
Na ilastych gruntach między Rawą, Przemyślanami i Złoczowem . . .	1895	11·2	9·7	13·8	12·4	14·3
	1894	10·9	10·4	12·7	11·3	13·8
Na płaskowyżynie na północ od działu wód . . .	1895	12·2	9·8	12·1	15·8	13·9
	1894	12·0	7.0	14·5	12·0	13·4
Na wilgotnych piaskach między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą .	1895	8·5	—	12·0	12·0	11·3
	1894	7·6	—	7·0	10·0	9·6
Na glinach między Przemyślem, Samborem i Lwowem .	1895	10·9	—	14·1	16·5	15·8
	1894	9·3	—	14·2	12·9	13·0
Na nizinie nad Sanem	1895	11·5	—	12·9	14·1	14·0
	1894	10·6	—	13·8	13·0	12·7
Na wzgórzach przedkarpackich . .	1895	8·9	—	10·2	10·0	11·5
	1894	7·1	—	6·5	10·0	10·8
Na nizinie sanockiej .	1895	12·0	—	12·1	13·5	12·4
	1894	9·2	—	13·6	11·9	13·6
Na górach między Sanokiem, Turką i Stryjem . .	1895	6·0	—	10·0	9·1	10·0
	1894	5·0	—	—	7·7	9·6
Na lesistych górach na połud. wschodzie	1895	6·0	—	—	9·1	12·0
	1694	6·0	—	—	8·7	9·0
Na porzeczu prawego brzegu Dniestru .	1895	9·5	—	12·3	14·8	13·2
	1894	10·2	—	10·2	12·0	13·5
Na glinach między Kołomyją, Żydaczowem i Podhajcami	1895	12·7	9·5	10·8	11·0	15·0
	1894	11·5	8·7	11·1	10·0	13·9
Na równinach stepowatych . .	1895	12·2	10·0	12·3	12·7	16·8
	1894	11·3	—	13·6	13·5	14·7
Na połud. Podolu .	1895	10·4	8·4	13·0	14·1	15·7
	1894	12·2	11·0	14·1	9·7	15·4
Na północnem Podolu	1895	12·1	8·5	12·2	12·0	15·6
	1894	13·3	11·4	14·2	12·0	14·9

Zważywszy, że w r. 1895 znacznie mniejszy obszar był pod roślinami strączkowemi, niżeli w r. 1894, a pomimo tego zbiór ogólny strączkowych nie różni się o wiele ilością zebranych hektolitrów (1 356 342 i 1 377 360) można powiedzieć, że zbiór był lepszy, co zresztą widzieć można po liczbach, podających zbiory z hektara w obu tych latach podane z różnych okolic: zbiór z hektara był po większej części lepszy w roku 1895 jak w r. 1894. Wyjątek tworzy soczewica, która dała w r. 1894 lepsze zbiory z hektara, ale ta przewaga niewiele znaczy wobec tego, że soczewica w niektórych tylko okolicach uprawianą bywa, zresztą, zdaje się wskutek rozszerzenia uprawy, ilość ogólna zbioru soczewicy nie jest mniejszą w r. 1895 niżeli w roku 1894, ale owszem większą. Najlepszym zdaje się był zbiór bobiku, który w obu latach nie wiele się różnił plonem z hektara, w roku zaś 1895 dał więcej o 45 436 *hl*.

Rzepak nie ma już wprawdzie tego znaczenia co przed dwudziestu kilku latami, zawsze jednak w niektórych okolicach odgrywa ważną rolę. Obszar pod rzepakiem zajęty był w roku 1895 mniejszy jak w roku 1894, wynosił bowiem tylko 7658 *ha*, gdy w roku 1894 było 7835 *ha* pod rzepakiem, plon też ogólny jest znacznie mniejszy: w roku 1894 było wykazanych 119 555 cent. metr., gdy w roku 1895 tylko 95 340, a więc o 24 215 cent. metr. mniej Jakość ziarna była wogóle zadowalniająca.

Produkcya lnianki, której najwięcej było w roku 1895 na ilastych gruntach między Rawą, Przemyślanami i Złoczowem była w roku 1895 znacznie większą jak w poprzednim, co odpowiada zwiększonej przestrzeni uprawą jej zajętej, która z 146 *ha* zajętych w roku 1894, podniosła się w roku 1895 na 385 *ha*; zbiór wynoszący w r. 1894 tylko 1 148 cent. metr., podniósł się w roku 1895 na 3 166 cent. metr., z czego na samą okolicę powyżej wzmiankowaną przypada 1 459 cent. metr. Rozszerzenia produkcyi nie można przypisywać temu, żeby za lnianką wzmógł się popyt, ale więcej temu, że w zimie wiele rzepaku wyprzało i na jego miejsce posiano lniankę.

Na większą uwagę zasługuje pojawienie się maku w szeregu roślin olejnych, produkowanych u nas na większą skalę. W roku 1894 nie wykazano go, w roku zaś 1895 widzimy już 494 *ha* maku, które dały 4 670 cent. metr. ziarna, co by odpowiadało średniemu plonowi z *ha* około 9·4 cent. metr.

Rośliną, podobnie jak mak znowu występującą w sferze upraw na wielką skalę są buraki cukrowe, których uprawa przez powstanie nowej a właściwie znowu założonej w Tłumaczu cukrowni znacznie się zwiększyła i jeszcze bardziej się rozszerzy w miarę zapotrzebowania surowego produktu do cukrowni. W roku 1894 było pod burakami cukrowymi 1 456 *ha*, w roku zaś 1895 obszar zwiększył się do 2 086 *ha*, plon ogólny w roku 1894 był 285 970 cent. metr., w roku 1895 podniósł się do 418 270 cent. m.

Buraki pastewne objęte są w tabelach statystycznych razem z rzepą ścierniskową, która jednak w znacznie mniejszych ilościach uprawianą bywa niżeli buraki. Gdy obu tych okopowin na podstawie zestawień szczegółowych odróżnić nie można, trzeba je objąć razem jako okopowe pastewne, pod któremi obszar uprawny pozostał prawie ten sam (11 698 *ha* w r. 1894 — 11 459 *ha* w r. 1895). Zbiór z morga pozostał zdaje się średnio ten sam, w obu latach plon bowiem ogólny wynosił 2 222 910 cent. metr. w r. 1894, zaś 252 349 cent metr. w r. 1895.

Pod koniczem pozostał prawie ten sam obszar, gdy bowiem w r. 1894 było 124 219 *ha*, to w r. 1895 było 124 162 *ha*, mniej więc tylko o 57 hektarów. Zbiór jednak był stosunkowo znacznie mniejszy, wynosił bowiem 4 830 990 cent. metr. w roku 1894, zaś tylko 4 144 400 cent. metr. w r. 1895, co przypisać należy w znacznej mierze przerzedzeniu przez niepomyślną zimę i przez myszy. Co do jakości zbioru, ten dał z małymi wyjątkami dobre siano. To samo co o koniczu można powiedzieć o wyce i mieszankach, których zbiór jednak co do ilości z hektara wypadł wogóle lepiej, nie były bowiem, jako jare zasiewy narażone na te same niebezpieczeństwa co konicze.

Zbiory esparcetty i lucerny, nie są odróżnione w wykazach ministeryalnych, o ile wiemy jednak, uprawa tych doskonałych pastewnych roślin nie jest tak rozpowszechnioną u nas, jakby należało. Powszechniejszą jest zielona kukurudza, szczególnie na południowem Podolu. Plon wyki pastewnej, mieszanek i kukurudzy podany jest zbiorowo w ilości 1 586 313 cent. metr. za rok 1895, gdy w r. 1894 zebrano tych pasz (zdaje się w suchym lub konserwowanym stanie) 1 347 600 cent. metr. Ilość zebranego siana łąkowego w r. 1895 wynosiła 15 039 626 cent. metr., gdy w roku 1894 było 1 347 600 cent. metr. Obszar łąk kośnych zwiększył się jednak, bo gdy w roku 1894 było 592 248 *ha*, to w roku 1895 obszar łąk właściwych doszedł do 632 282 *ha*, który to przybytek powstał niezawodnie wskutek postępujących osuszań i melioracyj, przedsiębranych w różnych okolicach kraju.

Obszar chmielem zajmywany zmniejszył się nieco, bo gdy w roku 1894 było 1 356 *ha* chmielników, to w roku 1895 było 1 288 *ha*, a więc tylko o 68 *ha* mniej. Do uprawy chmielu zniechęciło się wielu nietylko niskością i niestałością cen ale i trudnością często zbytu, wskutek czego nawet gdzieniegdzie poredukowano albo nawet zaniechano chmielniki. W okolicach jednak chmiel dobry produkujących, w dobrach mających stały i zapewniony odbyt, nietylko nie redukują ale owszem, chociaż nie bardzo nagle, rozszerzają uprawę, co sprawia, że redukcya ogólnie pod chmiel zajętego obszaru nie tak znacznie się zwiększa, jakby po częstych utyskiwaniach na chmiel można było sądzić. Ilość zebranego chmielu w r. 1894 była 5 190 cent. metr., w roku 1895 wynosi 6 671 cent. metr., z czego wnosić można, że plon z hektara w r. 1895 musiał być lepszy jak w roku 1894. Co ważniejsze jednak, to jakość była w roku 1895 lepszą. Tak jakość jak i ilość plonu nie była wszędzie jednakową. w niektórych okolicach bowiem chmiele były gradami bardzo poniszczone, jak np. w okolicy Łopatyna. Na jakość nie często skarżono się. Owady prawie żadnych szkód nie wyrządziły, a także pleśni lub sadzy było bardzo mało, tylko chmiel był miejscami za lekki, wogóle jednak stosunek towaru pierwszorzędnego do podrzędniejszego był w roku 1895 korzystniejszy jak w latach poprzednich. Zbiór chmielu możnaby więc nazwać zadowalniającym, gdyby tylko ceny były lepsze. W końcu września i na początku października ceny były od 55 do 75 zł. za centnar wiedeński chmielu pierwszorzędnego; 55 zł. była cena wyjątkowa, gdy właściwie cena obracała się między 60 do 75 zł. Średnio przyjąć można, ze centnar sprzedano po 70 zł. Drugą sortę zbywano po 35 zł.

Len i konopie uprawiane były jak zwykle prawie wyłącznie przez małych właścicieli i obszar pod uprawą obu tych roślin małej uległ zmianie.

w r. 1895 było pod lnem	12 263 *ha*
„ 1894 „ „ „	12 139 „
w r. 1895 było pod konopiami	23 531 „
„ 1894 „ „ „	24 904 „

przędziwa zaś było:

	w roku 1895	w roku 1894
lnianego	47 267 c. m.	48 500 c. m.
konopnego	169 864 „ „	156 450 „ „

Co do tytoniu, tej tak ważnej dla Pokucia i Podola rośliny, to obszaru pod nim przybyło nieco w roku 1895, było bowiem 2 949 *ha*, gdy w roku 1894 było 2 370 *ha*; plon w r. 1895 wynosił 51 379 cent. metr., w r. 1894 zaś 43 112 cent. m.

Plony z hektara wykazują znaczne różnice okolicami, jak to widać z następującego wyszczególnienia.

Na porzeczu prawego brzegu Dniestru było . . .	w r.	1895	14·7	cent. metr.
	„	1894	13·0	„ „
Na glinach między Kołomyją Żydaczowem i Podhajcami było	„	1895	19·1	„ „
	„	1894	14·7	„ „
Na równinach stepowatych było	„	1895	15·6	„ „
	„	1894	16·4	„ „
Na połudn. Podolu było .	„	1895	17·7	„ „
	„	1894	18·3	„ „
Na północnem Podolu było .	„	1895	24·0	„ „
	„	1894	33·2	„ „

Innych handlowych roślin uprawiano tak mało, że nawet w wykazach statystycznych nie zostały uwzględnione.

Dostawy dla wojska.

Intendantura c. ik. X. korpusu ogłasza obwieszczeniem z dnia 26 czerwca L. 3422, że od dnia 1. października 1896 do dnia 30. września 1897 potrzebywać będzie owsa, siana, słomy i sieczki dla wojska. Rozprawy w sprawie dzierżawy odbędą się w Stryju i Jarosławiu (dla stacyi dzierżawy w Jarosławiu, Nisku, Żołyni, Łańcucie, Radymnie) dnia 4. sierpnia b. r , w Jarosławiu (dla stacyi dzierżawy w Krakowcu, Sądowej Wiszni, Gródku, Jaworowie, Przeworsku) dnia 5. sierpnia b. r., w Rzeszowie 6. i 7. sierpnia, w Przemyślu 3. sierpnia. Potrzeba na 1 rok dla okręgu c i k. magazynu w Stryju wynosi przeciętnie 2904 c. m. siana, 1452 c. m. słomy na podściół i sieczkę, 345 c. m. słomy do łóżek. Dla okręgu c. i k. magazynu w Jarosławiu 140 c. m. owsa, 43814 c. m. siana 24339 c. m. słomy na podściół i sieczkę, 2961 c. m. słomy do łóżek. Dla okręgu c. i k. magazynu w Rzeszowie 16540 c. m. siana, 7335 c. m. słomy na podściół i sieczkę, 1008 c. m. słomy do łóżek. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w c. i k. Intendanturze X. korpusu w Przemyślu.

Podobne rozprawy odbędą się we Lwowie w c. i k. urzędzie prowiantowym 3. sierpnia z zapotrzebowaniem przybliżonem na czas od 1. sierpnia 1896 do 31. grudnia 1897, mianowicie 136 c. m. owsa, 65601 c. m. siana, 31309 c. m. słomy na ściółkę, 257 c. m. słomy na sieczkę, 4569 c. m. słomy na sienniki. Stanisławowie dnia 5. sierpnia 1896 na ten sam czas: 340 c. m. owsa, 30366 c. m. siana, 14964 c. m. słomy na ściółkę, 1893 c. m. słomy na sienniki. W Złoczowie dnia 7. sierpnia 1896 na ten sam czas: 2930 c. m. owsa, 25580 c. m. siana, 12790 c. m. słomy na ściółkę, 1452 c. m. słomy na sienniki. Bliższe szczegóły w odnośnych c. i k. magazynach prowiantowych.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Sporysz (secale cornutum w terminologii leczniczo-botanicznej) często na życie występujący nader obficie, powinien być najstaranniej od żyta oddzielany, ponieważ zmielony z żytem daje mąkę, mogącą po spożyciu spowodować nawet niebezpieczeństwo życia. Właśnie o takim wypadku c. k. Namiestnictwo we Lwowie zawiadomiło Komitet gal. Tow. gosp., mianowicie, że wskutek spożywania chleba ze żyta, zanieczyszczonego sporyszem, zachorowało w Rudawce pod Bircza (w powiecie dobromilskim) od 23 lutego do 8 marca br. sześć osób na rojnicę (*Ergotismus spasmodicus*), skutkiem której jedna osoba umarła.

Uprawę chmielu w południowych Węgrzech chciałoby Ministerstwo rolnictwa wprowadzić i w tym celu wysłało p. Karola Kraushaar, sekretarza południowo węgierskiego rolniczego związku chłopskiego do Saaz, ażeby tam studyował sposób uprawy, zbioru i sprzedaży chmielu.

Wyścigi knni włościańskich. „Nowa Reforma" donosi, że sekretaryat galicyjskiego klubu jazdy panów w Krakowie z dnia 22 czerwca b. r. ma się odbyć dnia 4 października 1896 r. wyścig koni włościańskich z nagrodami: zwycięzcy 150 koron, drugiemu 75 koron, trzeciemu 50 koron, czwartemu 25 koron Wszystkie nagrody płatne w złocie. Udział mogą brać tylko konie włościańskie własnego chowu nie starsze jak lat 7 z Galicyi, oraz W. Ks. krakowskiego, jeżdżone przez właścicieli lub ich zastępców. Warunki biegu: 1) Wpisowe 3 korony od jednego konia. 5) Do biegu dopuszczone będą tylko konie, które komisya za zdolne uzna. Za konie niezdatne do biegu nastąpi zwrot wpisowego 3) Strój do jazdy musi być włościański (krakowski) w rogatywkach czerwonych. 4) Termin wpisu trwać będzie od 15 sierpnia do 30 września br. 5) Konie wpisane winny być przyprowadzone w dniu 4 października o godz. 3 po południu na plac wyścigowy krakowski celem przedstawienia się komisyi oceniającej zdatność do biegu. 6) Meta biegu 1400 metrów. 7) Wpisy koni uskuteczniać należy w sekretaryacie galicyjskiego klubu jazdy panów w Krakowie, ulica Wolska l. 5.

Kapsułki do tępienia pędraków. Na zapytanie wystosowane do Redakcyi jak się te kapsułki po niemiecku nazywają, odpowiadamy na tem miejscu, ponieważ może kto jeszcze będzie chciał je sprowadzać, że nazywają się: Gelatine kapseln mit Schwefelkohlenstofffüllung. Adres handlu, gzie je można kupić jest: Gartentechnisches Geschäft von B. Möller in Erfurt (Preussen). Tysiąc sztuk kosztuje 25 mark w Erfurcie.

Rolnica zbożowa (Agrotis segetum) wystąpiła jak nam z Markowy koło Zawałowa doniesiono dnia 16 lipca b. r. jako bardzo wielki szkodnik, przegryzając łodygi tytoniowe u szyi korzeniowej. Ponieważ ta gąsienica żeruje tylko w nocy (wyjątkowo) w pochmurne dnie i we dnie), a przez dzień siedzi w ziemi, przeto wszystkie dzieła entomologiczne podające razem środki przeciwko szkodliwym owadom, zalecają jako jedyny skuteczny środek wyzbieranie gąsie-

nic nocną porą przy latarniach. Ponieważ rolnica chowa się na dzień w ziemię, może byłby na nią skutecznym środek zalecany przez Olbricha przeciw pędrakom i o którym podaliśmy wiadomość w „Rolniku“. Są to kapsułki do tępienia pędraków, których nazwę niemiecką podaliśmy powyżej.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 18. lipca 1896.

Uwaga. Wobec wyczerpanych zapasów popyt za starem zbożem nieco się ożywił, zwłaszcza, iż przez deszcze żniwa opóźniają się. Usposobienie co do rzepaku słabsze, ceny też się obniżyły. Spirytus utrzymuje się w cenie, tendencya jednak więcej zniżkowa, gdyż widoki na zbiór kartofli są bardzo dobre.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa stara	6·80	do	7·—
„ „ nowa	5·80	„	6·—
Żyto gotowe stare	5·60	„	5·80
„ „ nowe	4·—	„	4·25
Owies obroczny stary	5·80	„	6·30
„ „ nowy	4·25	„	4·50
Jęczmień stary	4·50	„	4·75
„ nowy	4·25	„	4·50
Rzepak	8·—	„	8·25
Groch	5·50	„	7·—
Wyka	3·75	„	4·—
Bobik	3·80	„	4·20
Hreczka	6·50	„	7·—
Kukurudza	5·25	„	5·50
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	40·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	30·—	„	35·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·—	„	13·25
„ „ „ „ na termina	11·—	„	11·25

Nadesłane.

Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach

zawiadamia niniejszem, że

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

na zasadzie umowy zawartej z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, poddaje wszelkie sprzedawane przez nią nawozy **„Kontroli nawozowej“** krajowej stacyi chemiczno rolniczej w Dublanach i daje gwarancyę stosownie do regulaminu stacyi.

Regulamin obejmujący bliższe szczegóły „gwarancyi“, dawanej przez firmę kontrolowaną wysyła się każdemu żądającemu bezpłatnie odwrotną pocztą.

Józef Mikułowski Pomorski
kierownik stacyi.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.